

Hemingway, Szekspir, Rozow

JEST to już czwarta adaptacja sceniczna znanej powieści Ernesta Hemingwaya „Komu bije dzwon”, adaptacja w której udało się uchwycić najważniejsze nurty znakomitej książki, przekazać właściwy obraz Hiszpanii w czasie trwania krwawej wojny domowej a także sens walki i zaangażowanie bohaterów, zwłaszcza zaś Roberta Jordana.

Lidia Zamkow pokazuje bowiem wszystko poprzez odczucia i refleksje Roberta, który snuje swe wspomnienia będąc już na granicy życia i śmierci, ciężko ranny w czasie swej ostatniej partyzanckiej akcji i na własne żądanie pozostawiony przez towarzyszy. Jest to bohater, który jasno i zdecydowanie wybiera swą drogę życiową i który do końca bronić będzie wybranych wartości płacąc za to cenę najwyższą. „Od roku walczyłem o wszystko to, w co wierzyłem. Jeżeli zwyciężymy tutaj, zwyciężymy wszędzie. Świat jest wspaniały i godny walki i bardzo ciężko się z nim rozstać” — oto słowa jakie wypowiada przed śmiercią.

Poprzez tę postać, tak mocną, zdecydowaną i tak bardzo męską, oglądamy mały fragment wojny domowej — historię wysadzenia mostu w górach Sierra de Guadarrama, w którą wpleciona jest historia miłości Marii i Jordana. Lidia Zamkow stworzyła właściwie szeroko rozbudowany monodram, postacią numer 1 czyniąc od początku do końca Jordana — Leszka Herdegana. Jest on naturalny, prosty, pełen wewnętrznego przekonania i szczerzej pasji działa-

nia, bez patosu, bez zbędnych gestów, bez kostiumowej sztuczności, za to z fascynującym, pięknym głosem.

Tę adaptację warto było zrobić i pokazać choćby dla tej jednej aktorskiej kreacji. Dzięki niej przede wszystkim przedstawienie stało się wydarzeniem artystycznym. Wszystko inne to tylko tło, zarówno piękna scenografia Bronisława Chromego, świetna muzyka St. Radwana jak i dobrze grający pozostali aktorzy. Sztukę wystawił teatr „Studio” i jest to chyba jedna z najciekawszych jego inscenizacji.

Adam Hanuszkiewicz na scenie Teatru Narodowego zaprezentował publiczności jedną z tragedii Szekspira, o której mówi się, że jest szczególnie trudna i że nie było jeszcze przedstawienia zasługującego na miano wielkiego wydarzenia, chodzi tu o „Makbeta” — dramat ambicji i władzy, dramat zbrodni rodzącej zbrodnię. Makbet to uzurpator rządzący przy pomocy szpiegów i okrucieństw, siejący wokół postrach i na tym opierający swą potęgę. Strach przed utratą korony i podejrzliwość wobec otoczenia sprawia, że popełnia zbrodnię jedną po drugiej, by w końcu ponieść klęskę i umrzeć ze świadomością, że życie jest „opowieścią idioty, pełną furii i krzyku, która nie znaczy nic”.

Przedstawienie w Teatrze Narodowym nie jest rewelacją, ma jednak kilka interesujących elementów, przede wszystkim kreację Zofii Kucówny jako Lady Makbet, znakomitą scenografię Mariana Kołodzieja i nowy interesujący przekład Jerzego S. Sity.

Niebył udana jest rola tytułowa, którą kreuje Wojciech Pszoniak, niestety postać to równie trudna i skomplikowana jak cały dramat i podobnie jak on nie doczekała się jeszcze wielkiego odtwórcy.

Z pozostałych aktorów wymienić warto: Krzysztofa Chamca, Henryka Machalca, Wojciecha Brzozowicza, Sylwestra Pawłowskiego i Włodzimierza Bednarskiego.

Warto chyba wspomnieć o jeszcze jednej premierze a mianowicie sztuce znanego, chętnie i powszechnie granego w Związku Radzieckim dramaturga, kontynuatora stylu Arbuzowa — Wiktora Rozowa — „Od wieczora do południa”, którą zaprezentował Teatr Współczesny. Sztuki tego autora charakteryzują się tym, że oglądamy w nich pozbawione patosu życie zwykłych ludzi z ich codziennymi kłopotami, w których odbijają się przemiany obyczajowe i społeczne. Dramat wystawiony przez Teatr Współczesny jest dość typowy dla twórczości Rozowa, rzecz dzieje się „Od wieczora do południa” jak mówi tytuł, miejscem akcji jest pokój w mieszkaniu pewnej moskiewskiej rodziny, bohaterami zaś zwykli ludzie o mniej lub bardziej skomplikowanych losach, udanych i nieudanych karierach.

Prostota, dowcip, humor — oto podstawowe elementy inscenizacji, której twórcą jest Aleksander Towstonogow z Leningradu. Aktorsko przedstawienie jak zwykle w tym teatrze bardzo dobre, biorą w nim udział m. in. Mieczysław Czechowicz, Marek Walczewski, Ilona Stawińska, Zdzisław Mrożewski. Spektakl na pewno wart obejrzenia.